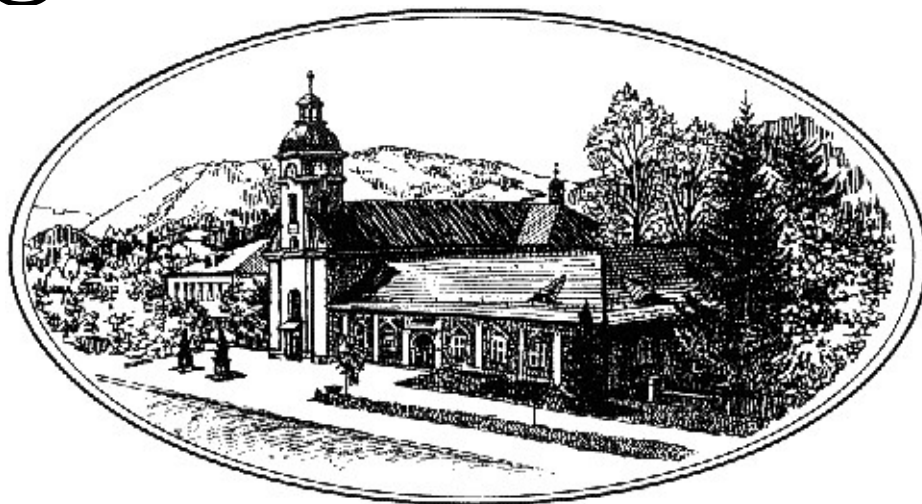


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 27 (1414) 04 lipca 2021 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XIV NIEDZIELA ZWYKŁA

**Do Ciebie, Boże,
wnoszę moje oczy** Ps 123 (122)

Jezus przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. Gdy zaś nadzedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: "Skąd to u Niego? I co to za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce! Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?" I powątpiewali o Nim. A Jezus mówił im: "Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony". I nie mógł tam działać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwem. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał (Mk 6, 1-6).

Jezus wraz z uczniami udaje się do rodzinnego Nazaretu, które kochał. Kochał jego mieszkańców, wśród których spędził 30 lat swojego życia. On znał ich, a oni Jego.

Wróćmy wspomnieniami do naszych rodzinnych stron, do najbliższych, do wszystkich, których znaleźmy. Przypomnijmy sobie jakie mieliśmy relacje ze wszystkimi, których znaleźmy.

Jakie budzą się w nas uczucia?

Czy są to miłe wspomnienia, czy bardziej negatywne?

Powróćmy do Nazaretu.

Jezus wchodzi do synagogi, do której chodził jako dziecko, teraz wszedł, aby nauczać, wyjaśniać Pisma. Jest świadomy faktu, że Ojciec posyła Go właśnie do

swoich.

Chcemy zobaczyć siebie w rodzinie, wspólnocie, w miejscu pracy, wśród znajomych czy potrafimy świadczyc o wartościach którymi żyjemy?

Czy przyznajemy się do Chrystusa i Jego Ewangelii?

Może idziemy z modą światową?

Zwróćmy jednak uwagę na reakcję słuchaczy Jezusa w synagodze. Nie kwestionują Jego nauki. Najbardziej przeszkadza im fakt, że żyli z Nim na co dzień, a On teraz ich poucza. Mówiąc językiem pospolitym, po prostu Mu zazdrościli i przez to, że jest ich ziomkiem, nie chcieli Go słuchać. Wyrobili w sobie taki stereotyp, że nikt ze swoich nie może ich pouczać. Ich postawa powinna wzbudzić w nas refleksję przed złymi skutkami przyzwyczajień, etykietowania innych, ocenianie z góry. To wszystko splota relacje z Jezusem, zabija w nas gorliwość i nie dokonuje się w nas przemiana, a tego chyba nie chcemy.

Zapytajmy siebie o własne życie, wiarę czy nie wkrada się w nie spowszednienie, przyzwyczajenie?

Może nasze relacje z Jezusem nam spowszedniały?

Jaki jest duchowy poziom naszej wiary?

Może Jezus zdziwiłby się naszemu niedowiarstwu?

Zbliźmy się do Jezusa i szczerze z Nim porozmawiajmy. Poprośmy, aby odnowił w nas pierwotny zapal religijny, duchowy i oczyścił z rutyny nasze codzienne praktyki religijne.

Niech nasza wiara i modlitwa wypływa z serca, a nie z przyzwyczajenia i rutyny.

Przenajdroższa Krwi Chrystusa, zwyciężająca złe duchy – wybaw nas.

Wasz brat Franciszek



„Temperamenty”

Miałem przyjemność spotkania z małżeństwem z pięcioletnim stażem, którzy są rodzicami dwóch synów.

Oczywiście wspólnych tematów było wiele i chyba najwięcej rozmawialiśmy nt. wychowania dzieci, kiedy to mogliśmy się wzajemnie ubogacać doświadczeniem rodzicielskim. Jednak tym co, najbardziej zapamiętałem oraz co wzbudziło moje największe zainteresowanie było to, jak bardzo różnią się od siebie w zachowaniu, reagowaniu na różne sytuacje, w spontaniczności. Wspomniane przez mnie małżeństwo często odnosiło się do faktu, że on jest introwertykiem i jak sami dodawali, skrajnym.

Tak w teorii to wiedziałem kim jest introwertyk, jednak w spotkaniu z tym małżeństwem miałem okazję poznać w praktyce jak zachowuje się i jak oddziałuje na otoczenie, a może trafniej będzie jak otoczenie wpływa na osobę, która jest skrajnym introwertykiem. Miałem to szczęście, że udało mi się z tym znajomym wybrać na kilka godzin w góry i wysłuchać „opowieści” o życiu introwertyka. Kilka wniosków przedstawię na koniec.

Psychologia wyróżnia kilka rodzajów temperamentów. Zajmijmy się pierwszym podziałem wg. Galena:

Temperament **sangwinika** określa się zwykle jako żywy, rześki, wesoły, łatwo się wzruszający, ale dość powierzchowny. Sangwinik z łatwością zyskuje sobie przyjaciół; nie lubi samotności, jest duszą towarzystwa i doskonałym, twórczym animatorem w grupie; posiada żywą inteligencję i duże poczucie humoru; podejmuje różne działania, nie zraża się trudnościami, wierzy we własne siły; łatwo uzewnętrznia swoje bogate uczucia i szybko zapomina urazy. Sangwinik często nie potrafi powiedzieć "nie" i dlatego bierze na siebie za dużo obowiązków, które łatwo zaniedbuje.

Choleryk - według powszechnie przyjętej opinii - jest zwykle aktywny, energiczny, zdolny do podejmowania i rozwiązywania trudnych zadań; bywa wiecznie zajęty, nie znosi bezczynności (nawet podczas odpoczynku), dlatego nie potrafi się zrelaksować. Trudności mobilizują choleryka do działania. Jest on zdecydowany, wytrwały w działaniu, trwa z uporem przy swoim. Choleryk lubi i chce rządzić; często nie liczy się ze zdaniem oraz uczuciami innych osób, przejawia wrogość wobec tych, którzy inaczej myślą, dlatego trudno mu współpracować w grupie. Choleryk z trudem przyznaje się do winy i niełatwo jest mu powiedzieć "przepraszam".

Zasadniczymi rysami temperamentu **melancholicznego** są z jednej strony: uczuciowość, wrażliwość, sumienność, z drugiej: smutek, przygnębienie, głębokie przeżywanie wzruszeń, skłonność do pesymizmu i ponurych medytacji. Melancholik lubi filozofować, spekulować. Jest obowiązkowy, dokładny i szczegółowy, skłonny do perfekcjonizmu. Odznacza się bogatym życiem wewnętrznym. Jest wiernym przyjacielem, sam jednak potrzebuje dużo czasu, aby obdarzyć innych zaufaniem. Lubi poświęcać się dla innych, wykonując w ukryciu powierzone mu zadania. Melancholik z trudem podejmuje współpracę

z innymi, woli bowiem działać w pojedynkę.

Flegmatyk z natury jest powolny, opanowany, rozważny, systematyczny, szanujący zasady, punktualny, cierpliwy, uprzejmy, niezdolny do silnych wzruszeń. Mimo chłodu i pozorowanej nieczułości, umie pomagać potrzebującym. Flegmatyk jest konsekwentny, pełen dobroci i nie narzucającej się przyjaźni. Obdarzony jest zdolnością jasnego i treściwego wypowiedzania się, chociaż monotonią może niekiedy nużyć słuchaczy. Flegmatyk potrafi słuchać. Zwykle ma mało wrogów i jest lubiany. Ma wybitne poczucie humoru, na co nie wydaje się wskazywać jego na ogół poważny wygląd. Flegmatyk pracuje systematycznie, choć powoli, nie znosi bowiem pośpiechu. Ponadto nie lubi podejmować ryzykownych zadań, brakuje mu naturalnej twórczości.

Drugi podział wypracował C.G. Jung, który uwzględnił dwa zasadnicze nastawienia człowieka: na zewnątrz (na świat) i do wewnątrz (na własne "ja"):

Ekstrawertyk kieruje swoje reakcje na zewnątrz, uzewnętrznia swoją aktywność fizyczną; jest bardziej pewny siebie, optymistycznie nastawiony do życia, spontaniczny i naturalny; stara się żyć teraźniejszością; dobrze współpracuje z innymi osobami; łatwo adaptuje się do nowych warunków.

Introwertyk skłonny jest do pesymizmu, mniej naturalny i powściągliwy w wyrażaniu uczuć; lubi samotność oraz myślenie refleksyjne; skłonny jest do analizowania siebie, swoich zachowań, reakcji; długo przeżywa przykrość; gorzej pracuje w grupie i trudniej adaptuje się do nowych warunków; charakterystyczną dla niego reakcją na nieznaną środowisko fizyczne i społeczne jest wycofanie.

Wracając do mojego ostatniego spotkania ze znajomym małżeństwem.

Mąż jest skrajnym introwertykiem. Żona myślała, że po ślubie uda jej się zmienić jego charakter, aby był bardziej otwarty na zewnątrz, jednak to się nie udało. Natomiast po naszym wspólnym wyjściu w góry dowiedziałem się, że mój znajomy odpoczywa i nabiera energii wtedy, kiedy jest zupełnie sam, kiedy chodzi po górach sam lub z jednym lub dwojgiem znajomych. Unika zatłoczonych szlaków i my również wybraliśmy taką trasę, aby nikogo nie spotkać. Okazuje się, że introwertyk jest szczególnie wrażliwy na odbieranie bodźców ze świata i jeżeli jest ich zbyt wiele lub znaków na drodze jest zbyt wiele, wtedy bardzo się męczy oraz jest to dla niego bolesne doświadczenie. Dlatego, jeżeli wyjeżdżają gdzieś na wakacje, zawsze daleko od tłumów, hałasu itd. Aby usłyszeć wypowiedź mojego znajomego, trzeba mu dać przestrzeń dźwiękową i poczekać dłuższą chwilę na rozpoczęcie wypowiedzi, ponieważ introwertyk wiele rzeczy rozważa i dopiero później formułuje wypowiedź.

Dlatego tak ważne jest poznać się jak najlepiej przed ślubem, a będąc już w małżeństwie, trzeba się poznawać, bo czasem poznając prawdę, łatwiej jest nam ją przyjąć, nieraz dostosować się i żyć szczęśliwiej ponieważ możemy okazać miłość tak, jak druga strona tego potrzebuje.

Źródło: *Katecheta* 12/1999

Michał Łuniew

Warto zobaczyć

Twierdza Maryi

Naprawę części murów kompleksu klasztornego w Berdyczowie dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP. Dlaczego? To właśnie tam znajduje się największe i najważniejsze na Ukrainie sanktuarium Matki Bożej, które ma polskie korzenie.

O Berdyczowie pisał Juliusz Słowacki w „Beniowskim”, we fragmencie kiedy główny bohater chciał się ożenić z panną Anielą „i wszystko dobrze szło – dopóki wioski/ nie stracił... wtenczas po włosku: addio! Po polsku: pisuj do mnie na Berdyczów./ Okropne słowa! Jeśli nie zabiją,/ to serce schłoszczą tysiącami biczów”. Tyle nasz narodowy wieszcz. To jego nawiązanie do Berdyczowa miało negatywne znaczenie, ale powiedzenie „pisz do mnie na Berdyczów” na początku miało zupełnie inny wydźwięk - pozytywny: było znakiem, że ktoś na pewno otrzyma odpowiedź na list, chociaż ze względu na dużą odległość do Berdyczowa na Kresach nie wiadomo kiedy. Może kiedyś będzie okazja to wyjaśnić dlaczego, ale teraz wróćmy do samej miejscowości i oczywiście sanktuarium.

Synu Janie, wybuduj kościół

Kiedyś były trzy główne sanktuaria Rzeczypospolitej: Jasna Góra, Ostra Brama i berdyczowska „Twierdza Maryi” dla Ukrainy. To w niej królowała i króluje Matka Boża Berdyczowska. Obraz namalowany został na płótnie naklejonym na desce według wizerunku Matki Bożej Snieżnej Salus Populi Romani w Rzymie.

Obecnie Berdyczów położony jest w granicach Ukrainy, a konwent pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny z sanktuarium należy do diecezji kijowsko – żytomierskiej. Warto więc szukając Berdyczowa spojrzeć na położony niedaleko Żytomierz. Kiedyś ulicami tego miasta chodzili Tyszkiewiczowie, Radziwiłłowie, Balzac i Hańska, Czajkowski, Pułaski, Kraszewski i Piłsudski. Jak podają na swojej stronie internetowej karmelici boski www.karmel.pl/berdyczow kościół i ich klasztor w Berdyczowie, pełniący od XVIII wieku rolę centralnego sanktuarium maryjnego na Ukrainie, został ufundowany przez Jana Tyszkiewicza, wojewodę kijowskiego w latach 1630 - 1642.

To bardzo interesująca historia. W 1627 r. Jan Tyszkiewicz trafił do niewoli tatarskiej „i tam śniło mu się, że nieznanymi modlili się do Matki Boskiej o jego uwolnienie. Matka Boska przemówiła: *Synu Janie, musisz wybudować twierdzę, jaką wieki nie pokonają*. Po uwolnieniu wojewoda kijowski złożył ślub, że ufunduje klasztor i kościół” i go wypełnił. Kiedy przebudowano świątynię, powstała górna bazylika i dolny kościół; otoczono je obwałowaniami ziemnymi oraz bastionami, znakomicie wykorzystując obronne położenie tego miejsca nad rzeką. Na wałach stanęło kilkadziesiąt armat. To wtedy narodziło się pojęcie Berdyczowa, jako *Twierdzy Matki Bożej*.

Zawsze karmelici

Gospodarze tego miejsca, karmelici boski pracowali w tym klasztorze aż do jego kasaty w 1866 roku. Ostatni karmelita o. Bartłomiej Brydycki, administrator kościoła, zmarł w 1887 r. Sanktuarium odzyskano po I wojnie światowej i ponownie utracono w 1926 r. W wyniku starań i nieugiętej postawy wiernych, w grudniu 1991 roku odzyskano kościół. Dodam, że mieszkańcy Berdyczowa przez prawie rok modlili się przed klasztorem w intencji odzyskania sanktuarium. Udali się nawet w tej intencji na pielgrzymkę na Jasną Górę i udało się. Bp Jan Purwiński, ordynariusz kijowsko-żytomierski powierzył je wraz z parafią pod opiekę zakonowi karmelitów bosych.

Wspólnotę zakonną erygowano już rok później. Ma ona sporo pracy, bo już władze rosyjskie rozebrały część murów twierdzy, dlatego ojcowie karmelici niedawno odtworzyli je z pomocą strony polskiej, starając się nadać temu miejscu pierwotny wygląd. Przez cały XIX wiek na Twierdzę Maryi spadały represje za działalność katolicką i propolską, ale sanktuarium zniszczono jednak w XX wieku - najpierw Rosjanie - bolszewicy, później Niemcy, którzy utworzyli tu obóz koncentracyjny. Kiedy wkroczyły wojska niemieckie sanktuarium

Warto wiedzieć

Lipiec miesiącem szczególnej czci Krwi Chrystusa

Jeszcze w czasie trwania zawieruchy wojennej Marlini zasugerował papieżowi Piusowi IX utworzenie uniwersalnego święta na cześć Najświętszej Krwi, aby błagać o niebiańską pomoc Boga, która zakończy wojnę i przywróci pokój Rzeczypospolitej.

Później, 30 czerwca 1849 roku, Pius IX złożył deklarację, że zamierza ustanowić święto na cześć Najświętszej Krwi.

Wojna wkrótce się skończyła, a on sam w niedługim czasie wrócił do Rzymu.

10 sierpnia papież oficjalnie ogłosił, że pierwsza niedziela lipca będzie poświęcona Przenajświętszej Krwi Jezusa Chrystusa.

W późniejszym czasie papież Pius X ogłosił dzień 1 lipca jako stałą datę tego święta.

Zmiany w kulcie po soborze

Po Soborze Watykańskim II święto to zostało usunięte z kalendarza liturgicznego, jednak ustalono mszę wotywną ku czci Przenajświętszej Krwi i może być ona celebrowana w lipcu (jak również w większości pozostałych miesięcy roku).

Dlatego cały miesiąc lipiec jest tradycyjnie poświęcony Przenajświętszej Krwi Chrystusa, a katolików zachęca się, aby medytowali nad głębią ofiary Jezusa, który przelał swoją krew dla ludzkości.

Modlitwa otwierająca mszę wotywną:

Boże, który przez Najświętszą Krew Twojego Jednorodzonego Syna odkupiłeś cały świat, zachowaj w nas działanie Twego miłosierdzia, abyśmy czcząc nieustannie misterium naszego zbawienia, mogli zasłużyć na jego dobre owoce.

Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który żyje i króluje w jedności z Duchem Świętym, Bóg jedyny na wieki wieków, Amen.

Panie, przyjmi do Twojego świętego stołu, z radością czerpiemy wodę ze źródeł Zbawcy: prosimy Ciebie – niech Twoja krew sprawi, że wytrysnie w nas źródło wody na życie wieczne. Amen.

splonęło i zaginęła Ikona Matki Boskiej Szkaplerznej, która do dzisiaj jest poszukiwana.

Narodowe Sanktuarium Ukrainy

W czasach najnowszych najważniejszym wydarzeniem w sanktuarium była koronacja papieskimi koronami kopii obrazu Matki Bożej Berdyczowskiej w 1998 r. Korony dla Dzieciątka Jezus i Matki Bożej poświęcił Jan Paweł II. Episkopat Ukrainy w 2011 r. ogłosił to miejsce Narodowym Sanktuarium Ukrainy, a w następnym roku odbyła się konsekracja bazyliki, czyli górnego kościoła. Właśnie tam przeniesiono wizerunek Matki Bożej Berdyczowskiej. Od 2013 r. przy sanktuarium działa Ośrodek Charytatywny, a dwa lata później zostało otwarte Muzeum Josepha Conrada - Korzeniowskiego.

Obecnie do sanktuarium maryjnego w Berdyczowie co roku pieszo pielgrzymują pątnicy z całej Ukrainy. W lipcu często trafiają tu pielgrzymi także z Polski i Białorusi, a nawet Kamerunu, Dominikany, Hiszpanii i Rosji. Miejscowi często idą pod klasztor albo jak czasem mówią pod kripę, czyli twierdzę, aby uczestniczyć w wejściu pątników i specjalnie dla nich sprawowanej liturgii. Można się o tym przekonać szczególnie w czasie odpustu w uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej. Zresztą w Berdyczowie mieszka sporo ludzi, którzy mówią o sobie, że mają polskie korzenie. Często nie mówią w języku ojczystym, natomiast zawsze „trzymali się” wiary katolickiej. Dzisiaj są podstawą odradzających się parafii katolickich w Berdyczowie.

Renata Jurowicz za opiekun.kalisz.pl

Kącik poezji

Miłość

Skiba ziemi zwalista,
Wyrżnięta lemieszem z pola,
Ciśnięta na bok, kopnięta kopytem.
Zdeptany płomienny kwiat maku.
Brzask wiosennego poranka
I pod strumieniem
Kaskady ze skalnego załomu.
Kibić nagiej dziewczyny.
Starzec sędziwy, wsparty na kosturze,
Wyciętym z leszczyny.
Wszystko moje i dla mnie.
Niezbędne, konieczne.
Niezbymalne nikomu.
Bo ja dla wszystkiego
Własny, swojsko oddany.
Do końca. Zupełny przy tym
Radością, którą w czystości zanurzę.
Zadbam, aby swoim lśnieniem
Pokryła światła łany,
By w końcu doznać tego,
Co góruje wszechwładnie
Ponad wszelkim bytem.

Sławomir Jaksza

Święci i wielcy o Sercu Jezusowym

Św. Gertruda (+ 1303):

Pan Jezus rzekł do niej: *Umieściłem cię przeto przy otworze do Najśw. Serca, byś tym łatwiej mogła zakosztować jego słodyczy i pociechy, którymi miłość Boża w swej odwiecznej łaskawości aż kipi dla wszystkich tych, którzy ich pragną. Objawienie słodyczy bicia Bożego Serca było zostawione na czasy obecne, ażeby świat starzejący się i stygnący w miłości, słysząc te rzeczy, rozgrzał się na nowo.*



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Wraca Zenek po szóstej rano do domu.
Otwiera drzwi.

Wchodzi - i na wejściu dostaje cios wałkiem od żony Zofii. Pada i leży...

Zofia tak na niego patrzy... i patrzy. Nagle dostaje olśnienia. Pada na kolana. Zaczyna go tulić i płakać:

- Zenuś, Zenuś żyjesz? Przepraszam! Zapomniałam, że miałeś nocną zmianę!!!

Z życia parafii



• W sobotę, 26 czerwca, grupa składająca się z ministrantów, ich rodzin, Wspólnoty Kaleb, kleryka Adama oraz księży Krzysztofa i Michała – opiekunów grup – wyruszyła w podróż do zakątków pogranicza Beskidów. Byli w Koniakowie, gdzie podziwiali ruiny Koczego Zamku, wysłuchali legendę na jego temat, po czym udali się do Węgierskiej Górki, a ostatecznym celem był Żywiec. Tam podziwiali zamek Komorowskich i nowy zamek Habsburgów. Wycieczkowicze odwiedzili też zwierzęta w mini zoo oraz podziwiali panoramę miasta i okolic z wieży konkatedry, którą również zwiedzili. Po tych wspaniałych przeżyciach wrócili do domów.

• W poniedziałek o godz. 8³⁰ intencją Mszy Św. była modlitwa za Seniorów.

• W minionym tygodniu przeżywaliśmy pierwszy czwartek, piątek i sobotę miesiąca. W sobotę księża odwiedzili z posługą sakramentalną starszych i chorych Parafian.

• Trwa XVII Festiwal Ekumeniczny, który rozpoczął się 25 czerwca, o godz. 17⁰⁰ - **Wernisażem wystawy „Między wschodem a zachodem” twórcy ikon Jerzego Wojtowicza** - w Muzeum Ustrońskim. W niedzielę o godz. 16⁰⁰ miał miejsce Koncert główny - **In Memoriam śp. ks. Piotra Wowrego** w wykonaniu Artis Symphony Orchestra pod batutą Jean Claude'a Hauptmana w kościele ewangelicko-augsburskim Ap. Jakuba Starszego. Już dzisiaj zapraszamy do Czytelnii Katolickiej, gdzie 14 lipca, godz. 18⁴⁵ - będzie wykład dr Małgorzaty Kiereś „**Semiotyka dorocznej obrzędowości Górali Śląskich**” oraz 15 lipca, godz. 18⁴⁵ - na wykład prof. Aleksandry Skrzypietz „**Udział kobiet w Powstaniach Śląskich**”. Natomiast w sobotę, 17 lipca o godz. 19⁰⁰ w naszym kościele będzie koncert **Regionalnego Zespołu Magurzanie z Łodygowic**. Już podczas Mszy Św. dadzą oprawę muzyczną.

JUBILACI TYGODNIA

Krystyna Podzorska

Łucja Bazanek
Zbigniew Duda
Beata Pietruszka
Karolina Biber
Michał Jankowski
Marian Micherski
Stanisław Chmiel
Irena Zbylut
Czesław Mojeścik
Lesław Milbauer



Anna Olszar

Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny, darów Ducha Świętego oraz radości i spokoju.

Wszystko, co w życiu rozumiałem, rozumiałem tylko dlatego, że kocham (Lew Tolstoj).

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com